

Udzielenie odpowiedzi na pytania postawione w kasusie, poprzedzone musi zostać krótką analizą stanu faktycznego przedstawionej sprawy. W pierwszej kolejności konieczne jest określenie roli poszczególnych podmiotów i wynikających z tego praw i obowiązków, przy czym niejednoznaczne ujęcie w kasusie pewnych kwestii, rodzi potrzebę przyjęcia kilku założeń. Powyższe dotyczy m.in. oceny relacji między uczelnią B w W. a studentami korzystającymi z sieci Wi-Fi w Domu Studenta nr 4 w W. oraz określenia statusu prawnego przedstawiciela amerykańskich producentów filmowych.

Odnosnie do pierwszego problemu odwołać trzeba się do ustawy z dn. 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (Dz.U. 2004 Nr 171 poz. 1800; dalej „Pr.Telekom.”) oraz ustawy z dn. 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 1997 Nr 133 poz. 883; dalej „u.o.d.o”). Na gruncie przepisów Pr.Telekom. powstaje wątpliwość czy dostarczanie sieci Wi-Fi przez uczelnię B stanowi usługę telekomunikacyjną w rozumieniu art. 2 ust. 47 i czy w związku z tym, uczelnia ta jest dostawcą i przedsiębiorcą telekomunikacyjnym zgodnie z art. 2 ust. 27(a), czy też należy odmówić jej takiego statusu w przypadku gdyby Internet dostarczany był np. w ramach projektu eduroam¹ lub ewentualnie, w jaki inny sposób należy interpretować stwierdzenie, że uczelnia „dostarcza sieć Wi-Fi”. Rozważanie to jest istotne dla oceny czy to uczelnia czy też jakiś inny podmiot jest zobowiązany do zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej, o której mowa w art. 159 Pr.Telekom. Z braku uszczegółowienia przypadku przyjmuję, że uczelnia jest podmiotem uczestniczącym w wykonywaniu działalności telekomunikacyjnej w sieciach publicznych, co tym samym rodzi po jej stronie zobowiązanie do zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej, wynikające z art. 160 ust.1. Tajemnica ta obejmuje m.in. dane dot. użytkownika, i jak twierdzi się w doktrynie, może odnosić się również do użytkowników końcowych², którymi bez wątpienia, są w tym przypadku studenci. W art. 161 ust. 2 Pr.Telekom. ustawodawca wymienił katalog danych, mogących podlegać przetwarzaniu, a które jednocześnie, umożliwiają zidentyfikowanie osoby fizycznej, przez co należy uznać je za dane osobowe w myśl definicji zawartej w art. 6 u.o.d.o., zaś podmiot uczestniczący w dostawie usługi sieci, czyli uczelnię, za administratora danych w rozumieniu art. 7 pkt 4 u.o.d.o.³ Dla dopełnienia obrazu jasnego określania statusu poszczególnych podmiotów

¹ Zgodnie z polskim regulaminem eduroam (§5 pkt.1) usługa „polega na dostarczeniu mechanizmów pozwalających na uwierzytelnianie Użytkowników w sieci komputerowej”, zatem przekazywanie sygnałów w sieci telekomunikacyjnej nie należy do jej głównych zadań i dlatego należy uznać je jedynie za udogodnienie towarzyszące zdefiniowane w art. 2 pkt 44 Pr.telekom.

² A.J. Krasuski, Komentarz do art. 159 Pr.telekom., [w:] *Prawo telekomunikacyjne Komentarz*, LexisNexis, 2010, pkt 4.

³ Kwestia ewentualnego rozróżnienia czy mamy do czynienia z uczelnią, będącą państwową jednostką organizacyjną czy też z podmiotem niepublicznym realizującym zadania edukacyjne nie ma w tym przypadku znaczenia (art. 3 ust. 1 lub ust. 2 pkt.1 u.o.d.o.).

występujących w kazusie, wskazać trzeba również, że wnioskujący o udostępnienie danych, w chwili faktycznego ich pozyskania, stałaby się w świetle prawa odbiorcą (art. 7 pkt 6 u.o.d.o.) i nowym administratorem danych, a to rodzi potrzebę interpretacji relacji zachodzącej pomiędzy firmą A i jej amerykańskim mocodawcą. Zasygnalizowany stosunek przedstawicielstwa budzi pewne wątpliwości. Firma A, wydaje się być podmiotem niezależnym od producentów filmowych, prowadzącym działalność w formie spółki komandytowej, zatem nie można uznać jej za przedstawicielstwo w rozumieniu art. 93 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. 2004 Nr 173 poz. 1807) i w konsekwencji ograniczyć zakresu jej działalności wyłącznie do reklamy i promocji przedsiębiorcy zagranicznego (art. 94). Przypuszczać zatem należy, że firma A jest umocowana do działania w oparciu o udzielone jej pełnomocnictwo zgodnie z art. 96 i n. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz.U. z 2014 r. poz. 121), choć nie jest wiadome jaki miałby być jego zakres. Problematyczna i niemożliwa do oceny pozostaje w tym stanie faktycznym również kwestia pełnomocnictwa do reprezentowania zagranicznych filmowców w postępowaniu zarówno administracyjnym (przed GODO), jak i w zapowiadany, postępowaniu cywilnym. W kontekście tego ostatniego zauważyć należy, że prawa autorskie, do których naruszenia miało dojść, przysługują najpewniej amerykańskim producentom i w związku z tym, to oni posiadają legitymację do dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia tychże praw. Fakt, że mamy do czynienia z podmiotem z USA, a więc spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego, rodzi konieczność podjęcia wątku ewentualnego przekazania danych osobowych do państwa trzeciego. Analiza tego zagadnienia musiałaby polegać na zbadaniu przesłanek art. 47 ust. 3 pkt. 4 u.o.d.o., lecz z uwagi na ograniczony zakres obszerności niniejszej pracy pozostanę przy literalnym odczytaniu kazusu i omówię problemy związane bezpośrednio z próbą pozyskania danych przez polską spółkę.

Przechodząc do odpowiedzi na pytania, przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na pewne podstawowe założenia, na których opiera się prawo do ochrony danych osobowych. Prawo to posiadające swe źródło w koncepcji autonomii informacyjnej jednostki⁴ i stanowiące istotny element realizacji prawa do poszanowania prywatności, zagwarantowane jest już w Konstytucji (w szczególności w art. 47, 49, 50 oraz 51). W związku z tym, w celu zapewnienia ochrony interesów osób, których dane dotyczą, ustawodawca wprowadził ścisłe reguły dotyczące przetwarzania danych. Termin „przetwarzanie danych” należy interpretować

⁴ Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 lutego 2002 r., sygn. akt U. 3/2001, Dz.U. 2002 nr 19 poz. 197., w którym zasada ta zostaje określona jako „prawo do samodzielnego decydowania o ujawnianiu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, jeśli znajdują się w posiadaniu innych podmiotów”.

zgodnie z definicją z art. 7 pkt. 2 u.o.d.o, a więc przyjąć, że obejmuje on również udostępnianie danych. Spośród kilku podstawowych zasad przetwarzania danych trzy wskazane poniżej mają kluczowe znaczenie dla rozwiązania kazusu. Pierwsza – to zasada legalności, wyrażona w art. 26 ust.1 pkt 1 u.o.d.o., zgodnie z którą przetwarzanie danych może odbywać się wyłącznie przy zachowaniu przynajmniej jednej z materialnych przesłanek legalności przetwarzania, które (w przypadku danych „zwykłych”) taksatywnie wymienia art. 23. Druga zasada, zawarta w art. 26 ust.1 pkt 2, to zasada celowości ustanawiająca wymóg zbierania danych wyłącznie dla oznaczonych, zgodnych z prawem celów i zabraniająca poddawania zabrzanych danych dalszemu przetwarzaniu, gdyby miało ono odbywać się dla celów niezgodnych z pierwotnymi. Wreszcie, zasada trzecia sformułowana w art. 26 ust.1 pkt 3 *in fine*, to zasada adekwatności danych w stosunku do celów, w jakich mają być przetwarzane, określana także zasadą minimalizmu⁵, oznaczająca zakaz przetwarzania danych, których treść lub rodzaj wykracza poza cele, którym ma służyć.

Przekładając powyższe rozważania na stan faktyczny kazusu, zwrócenia uwagi wymaga dwojakość celów sformułowanych przez stronę wnioskującą o udostępnienie danych studentów. W przypadku pierwszego z podanych motywów, pozyskanie danych miałoby służyć samodzielnemu żądaniu zapłaty odszkodowania bez przeprowadzenia stosownego postępowania sądowego. Takie ujęcie żądania budzi wątpliwość z punktu widzenia realizacji zasady określoności celu zbierania danych, a ponadto rodzi obawę o możliwość doprowadzenia do naruszenia prawa do poszanowania prywatności osób, których dane miałyby być udostępnione. Drugi z zaprezentowanych celów podjęcia przez A sp.k. czynności, jest bardziej klarowny. Z tego powodu dalsza analiza zostanie zawężona do problemu udostępnienia danych osobowych na potrzeby wytoczenia powództwa cywilnego. Przy tej okazji, warto od razu odpowiedzieć na pytanie ostatnie dotyczące problemu adekwatności żądanych danych. Kwestię tę ocenić należy według przepisów ustawy z dn.17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. 1964 nr 43 poz. 296). Przyjmując, że celem uzyskania danych ma być możliwość prawidłowego sformułowania pozwu, to w oparciu o art. 187 § 1 w zw. z art. 126 § 1 KPC, regulujący warunki formalne tego pisma procesowego, za uzasadnione trzeba uznać żądanie ujawnienia imion, nazwisk oraz miejsc zamieszkania przyszłych pozwanych. Żądanie ujawniania danych takich jak: imię ojca, data urodzenia, kierunek studiów, czy informacja o pobieraniu stypendium socjalnego jest całkowicie nieadekwatne do celu. Co do adresu IP, który stanowi daną osobową, w sytuacji, gdy „jest na dłuższy okres czasu lub na stałe przypisany do konkretnego

⁵ M. Jagielski, *Prawo do ochrony danych osobowych. Standardy europejskie*, Warszawa 2010, s. 87.

urządzenia, a urządzenie to przypisane jest konkretnemu użytkownikowi (...)”⁶, to wydaje się, że choć nie jest potrzebny dla samego wniesienia pozwu, to mógłby zostać udostępniony na potrzeby postępowania dowodowego, służącego wykazaniu zasadności roszczeń powoda.

Wiedząc już które dane i w jakim celu miałyby zostać udostępnione przez uczelnię B, czas zastanowić się nad kwestią najbardziej kontrowersyjną, a mianowicie nad istnieniem przesłanki legalizującej takie zachowanie administratora danych. W obowiązującym obecnie stanie prawnym, brak jest jednoznacznej regulacji dopuszczalności i sposobu pozyskania danych osobowych na potrzeby dochodzenia roszczeń o charakterze cywilnym. Bezsporna pozostaje natomiast grożąca odpowiedzialność karna administratorów danych za niezgodne z ustawą udostępnianie danych osobowych (art. 51 u.o.d.o.). Z tego powodu wstrzemięźliwość uczelni B wydaje się w tym zakresie całkiem zrozumiała.

W wyniku dokonanej w 2010 r. nowelizacji u.o.d.o.⁷, usunięto przepisy art. 29 i 30 i od tego momentu jedyną możliwą drogą pozyskania danych przyszłego pozwanego, stało się złożenie wniosku w oparciu o art. 23 ust.1 pkt. 5, który zezwala na przetwarzanie danych, gdy „jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów realizowanych przez administratorów danych albo odbiorców danych, a przetwarzanie nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą”. Przepis ten bywa określany „klauszulą usprawiedliwionego celu”⁸, który dzięki zastosowaniu przez ustawodawcę spójnika „albo” może występować alternatywnie po stronie administratora danych lub, jak ma to miejsce w kazusie, po stronie odbiorcy. Ust. 4 art. 23 wymienia przykładowo, że za cel prawnie usprawiedliwiony uznać można m.in. dochodzenie roszczeń z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej. W przypadku amerykańskich producentów mamy jednak do czynienia z celem nieco innym, jakim jest dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego. Skoro jednak ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie zamkniętego katalogu celów prawnie usprawiedliwionych, to należy założyć, że udostępnienie danych dla realizacji celu, takiego jak dochodzenie roszczenia innego, niż wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej, co do zasady nie jest wykluczone. W orzecznictwie wyraźnie zwraca się uwagę na fakt, że na gruncie prawa polskiego regułą jest to, że co do zasady, dane osobowe mogą być przetwarzane wyłącznie za zgodą osoby, której dotyczą. W przypadku braku zgody, dopuszczalne jest przetwarzanie danych na innej podstawie, ale ponieważ sytuacje te stanowią wyjątki, to muszą być interpretowane ściśle⁹.

⁶ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 19 maja 2011 r., I OSK 1079/10.

⁷ Ustawa z dnia 29 października 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 229, poz. 1497).

⁸ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Komentarz do art. 23 [w:] Ochrona danych osobowych. Komentarz*, LEX 2011, pkt. 25.

⁹ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 18 kwietnia 2014 r., I OSK 2789/12.

Dlatego każdorazowo konieczne jest dokonanie rzetelnej oceny, czy jak w przypadku art. 23 ust. 1 pkt 5, udostępnienie danych jest rzeczywiście niezbędne i czy przetwarzanie danych na jego podstawie nie naruszy praw i wolności osób, których dane dotyczą. Analizując w badanym stanie faktycznym niezbędności, można dojść do wniosku, że jest ono spełnione, gdyż tylko uzyskując wskazane powyżej dane możliwe będzie skuteczne wniesienie pozwu. Warto jednak postawić pytanie czy ową niezbędność należy rozumieć jako jedyną dostępną drogę do osiągnięcia celu. W przypadku dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego, istnieje bowiem pewna szczególna możliwość uzyskania danych pozwanego, przewidziana w art. 80 ust. 1 pkt 3 w zw. z art. 79 ust. 1 ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83). Przepis ten zezwala m.in. na wystąpienie do sądu z wnioskiem o zobowiązanie osoby świadczącej usługę sieci (jeżeli sieć ta była wykorzystywana w działaniach naruszających autorskie prawa majątkowe) do udostępnienia danych osób fizycznych, które miały się tych naruszeń dopuszczać¹⁰. W związku z tym, firma A w celu ustalenia danych wskazanych studentów może wystąpić przeciwko uczelni B z roszczeniem informacyjnym. Wydaje się jednak, że choć faktycznie taka możliwość istnieje, to obowiązek korzystania z niej byłby nieproporcjonalnym utrudnieniem dla strony inicjującej postępowanie i dlatego udostępnienie danych na podstawie u.o.d.o. można zakwalifikować jako niezbędne. Pozostaje, jeszcze kwestia oceny czy udostępnienie danych studentów nie naruszy ich praw i wolności. W opinii doktryny, sformułowanie użyte w art. 23 ust.1 pkt 5, trzeba interpretować jako gwarancję dla poszanowania praw jednostki, z wyłączeniem jednak „tego segmentu prawa do prywatności”, który odnosi się do swobody dysponowania własnymi danymi osobowymi”¹¹. Z tego względu, odpowiedź na pytanie czy uczelnia B może udostępnić dane wskazanych studentów sprowadza się do rozstrzygnięcia problemu relacji interesów stron. Jak podkreśla się w orzecznictwie, dla dokonania prawidłowej wykładni przepisów u.o.d.o. „należy za każdym razem wyważać dobra, które legły u jej podstaw”¹². Jedno z podstawowych założeń tego aktu prawnego zostało określone w art. 1 ust. 2, z którego wynika, że przetwarzanie danych osobowych może mieć miejsce ze względu na dobro publiczne, dobro osoby, której dane dotyczą, ale również dobro osób trzecich. To prowadzi do wniosku, że uczelnia B może przekazać firmie A dane osobowe wskazanych studentów jeżeli stwierdzi, że interes, jakim jest ochrona danych osobowych w tym przypadku nie przewyższa interesu firmy A, w postaci możliwości dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia prawa autorskiego. Moim zdaniem, uczelnia może przychylić się do

¹⁰ Szerzej: Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 czerwca 2010 r., VI Acz 1038/10.

¹¹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *op.cit.*, pkt. 27 - 27.

¹² Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 18 kwietnia 2014 r., *op. cit.*

złożonego wniosku. Podobne stanowisko zajął NSA, który wyartykułował wprost, że „[p]rzyjęcie, że udostępnienie danych w celu zainicjowania postępowania sądowego miałoby naruszać prawa i wolności, prowadziłoby do nieuzasadnionej ochrony osoby przed ewentualną odpowiedzialnością za jej działania”¹³. Choć orzeczenie to odnosiło się do problemu udostępnienia danych na potrzeby sporządzenia prywatnego aktu oskarżenia, to wydaje się, że można stosować je analogicznie. Zwłaszcza, że wpisuje się ono w kierunek orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który w wyroku K.U. przeciwko Finlandii¹⁴ podkreślił, że gwarancja prawa do prywatności w sieci nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom m.in. kiedy w grę wchodzi ochrona praw innych osób, a ponadto na państwach stronach Konwencji ciąży pozytywny obowiązek zapewnienia możliwości dochodzenia roszczeń wynikłych z tego rodzaju działania na drodze cywilnej.

Odpowiedź na pytanie czy GODO będzie mógł zobowiązać uczelnię B do udostępnienia danych (oczywiście wyłącznie we wskazanym powyżej, tj. koniecznym zakresie i celu) jest w rzeczywistości identyczna z poprzednią. Jeżeli GODO stwierdzi, że odmowa przekazania danych przez uczelnię B stanowi zachowanie niezgodne z prawem, to wówczas, działając na podstawie art. 12 pkt 2, art. 18 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 5 u.o.d.o., będzie mógł wydać decyzję o zobowiązaniu uczelni do ich ujawnienia¹⁵. Podkreślić jednak należy, że rozstrzygnięcie to musi być oparte na analizie proporcjonalności środków i celów, a także spełniać warunek zachowania równowagi pomiędzy ochroną danych osobowych a prawem do sądu podmiotu, chcącego ustalić dane pozwanego¹⁶.

Ostatnią kwestią, na którą trzeba zwrócić uwagę jest problemem kolizji ustaw – Pr.Telekom. i u.o.d.o. Zagadnienie możliwości zwolnienia z obowiązku dochowania tajemnicy telekomunikacyjnej poprzez zastosowanie przepisów u.o.d.o. pozostaje sporne, czego wyrazem jest rozbieżność poglądów prezentowanych w orzecznictwie¹⁷. Z uwagi jednak na skupienie głównego nurtu rozważań na analizie u.o.d.o., podzielam konsekwentnie pogląd wyrażony przez NSA z 2014 r., zgodnie z którym tajemnica telekomunikacyjna „sięga tylko do granic kolizji z obowiązującym porządkiem prawnym. Gdy zaś zachodzi podejrzenie sprzeczności z nim, reguła ta musi ulec przed wyższym dobrem”. Podsumowując powyższe, udostępnienie danych w oparciu o art. 23 ust.1 pkt. 5 u.o.d.o. należy uznać za zgodne z art. 159 ust.2 pkt 4 Pr.Telekom.

¹³ *Ibid.*

¹⁴ Wyrok ETPC z dnia 2 marca 2009 r., w sprawie K.U. przeciwko Finlandii, skarga nr: 2871/02, pkt. 49.

¹⁵ Zob. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 26 lipca 2012 r., II SA/Wa 892/12 oddalający skargę na decyzję GODO dot. zobowiązania do udostępnienia danych na potrzeby postępowania sądowego.

¹⁶ Zob. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 sierpnia 2013, I OSK 1666/12.

¹⁷ M.in. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 lutego 2014 r. I OSK 2324/12, Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 26 stycznia 2009 r., I OSK 174/08.